

Grzech za grzech

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

Starożytni Kahuni posiadali własną moralną zasadę, według której „nic nie jest grzechem co nie krzywdzi drugiego człowieka”. Motto, które warto by puszczać w telewizji przed reklamami lub czytać co tydzień w kościołach. Jakież to proste i oczywiste odniesienie do międzyludzkich stosunków. Chyba każdy zgodzi się z powyższym zdaniem — wręcz genialnym w swojej treści. Przypatrzmy się jak wygląda grzech w najbliższym nam ujęciu chrześcijańskim.

Otóż niepowstrzymanie się od jedzenia mięsa i wędlin w okresach zakazanych kanonem kościoła, jest uznawane za grzech. Nie można folgować żołądkowi w poście ani adwencie, bo grozi to gniewem Najwyższego. Pytanie: czy spożycie kawałka zwierzęcego mięśnia, będącego bogactwem białka, wyrządza krzywdę drugiemu człowiekowi? Odpowiedź: nie. Można, co najwyżej, zaszkodzić samemu sobie, gdy się przeje i narazi tym własny organizm na niestrawność. Grzechem też jest marzenie o dostatnim życiu (przynajmniej było do niedawna), bo „łatwiej będzie wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu dostać się do królestwa bożego”. Grzech to także za dużo wiedzy, albowiem „błogosławieni ci co nie widzieli a uwierzyli”. Grzech to „myślenie o rzeczach nieskromnych”. Jeśli myślenie jest grzechem to już coś nie tak! Ale skupmy się na owych nieskromnościach. Załóżmy, że chłopak ma dziewczynę, którą niedawno zapoznał. Ona mu się podoba. Wyobraża sobie tę śliczną wybraną serca w anatomicznych szczegółach: ogniste oczy, pełne usta, włosy przypominające łany zboża, ukryte pod jasną bluzką kształtne piersi, linię bioder opadającą ku dołowi, aż po koniuszki palców u zgrabnych nóg... W pojęciu katechetów przysposabiających w groteskowy sposób naszą młodzież do życia, będzie to obraza boska i powód do lizania delikwenta przez ognie piekielne po kres wszechświata. Dlaczego, pytam? Przecież tym młodym człowiekiem powodują bardzo szlachetne intencje! Jest wrażliwy na piękno, rozwija wyobraźnię, kształtuje uczuciową część swojej osobowości. No i oczywiście nie krzywdzi, ani na jotę, drugiego człowieka. Nikogo nie krzywdzi, gdyż działa zgodnie z zegarem biologicznej aktywności rozwoju płciowego, co powinno dostarczać księżom tyleż radości co niesienie fenetronu w dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Tak się jednak nie dzieje. Kościół katolicki wymyślił sobie, że wyobraźnia erotyczna jest grzechem i finisz! A jeśli ów młody człowiek, ulegając podszeptom szatańskiej namiętności, zapragnie dotknąć tu i ówdzie swoją wybraną, a ona — ku jego rozkoszemu zaskoczeniu — nie odmówi i wręcz przychyli się do tych konkretnych dowodów sympatii? Zaczną się pieszczoty, obłaskiwania, pierwsze frontalne uniesienia sam na sam z *ars amandi*. Po jakimś (pewnie niezbyt długim czasie) sfinalizują swoje zapalczywe harce zjednoczeniem cielesnym. „Nie daj Bóg!” — zakrzyknie niejeden obrońca cnoty. „To wielki grzech przeciw czystości!” — zawoła inny. O jakiej „czystości” mówimy? Czy seks jest brudny? Czy jedno z najpiękniejszych doznań, jakie nam się przytrafiają na tym łez padole, jest złe, niegodziwe, grzeszne? Oczywiście może być, jeśli je wulgaryzujemy, ale nie mówię tu o marginesie. Mówię o miłości, pełni doznawania świata, zachłyśnięciu życiem, które mamy tylko ten jeden jedyny raz!

Już widzę miny księży, sióstr zakonnych, i całej reszty prawych katolików, którzy grożąc paluszkami, mówią: „To nieodpowiedzialne! To grozi niechcianą ciążą, dramatami, samobójstwem!” Pytanie: czy jaśnie wielmożny Kościół Katolicki słyszał o prezerwatywach, tabletkach itp. skutecznych środkach zapobiegających ciąży? Odpowiedź: tak, ale... Ale woli tkwić w mrokach średniowiecznych zabobonów, prymitywnych sądów o grzesznej naturze seksu i ludzkiego ciała, niż dopuścić do zdrowego, normalnego rozwoju własnego społeczeństwa. Bajdy o dziewicy Maryi i całym zastępie świętych „czystych kobiet” przedkładają nad świętość miłości, namiętności, spełnienie.

Czy to grzech kochać? Kahuni mieli rację: to, co nie krzywdzi drugiego, nie jest (a w każdym razie nie powinno być!) uważane za grzech. Kościół uważa, że jeżeli schowa głowę w piasek i zastąpi dialog z młodzieżą (bo głównie jej ten problem dotyczy) straszeniem bogiem karzącym chorobami wenerycznymi lub AIDS, to zachowa twarz i uchroni błędzące dzieci przed katastrofą. Bzdura! To głęboko niemoralne asekuranctwo, dyktat niewiedzy i dyletantyzmu uczuciowego! Czy ktoś, kto „kocha” idealistycznego boga może w sposób wiarygodny mówić o seksie? Odpowiedź: nie! Ileż kompleksów rodzi katecheza na temat

erotyki i seksu. Jest żadna. Żałosna i pusta. Sprowadza wszystko do sfery prokreacji, jak gdyby człowiek nie zasługiwał na więcej. (W tym kontekście katolicy generałowie stają się bardziej darwinistami niż ja sam!)

Panowie i panie w czarnych, smutnych strojach: módlcie się o oświecenie, zaprowadźcie porządek we własnych szeregach, zacznijcie choć trochę myśleć, zanim ten coraz bardziej zorientowany naród wyrzuci resztki waszego autorytetu do kosza.

Grzechem, według mnie, jest uciekać przed problemami innych, zastaniając się doktryną (bo to może wyrządzić krzywdę bliźniemu). Grzechem jest nieprzyznawanie się do błędów i trwanie przy swoim, nawet za cenę ośmieszenia. Grzechem jest przemoc, w każdej formie i w każdym kontekście — niezależnie od wyznawanego światopoglądu czy religii. Grzechem jest umiłowanie głupoty i trwanie w ułudzie, że ktoś wie lepiej od nas (ludzi) jak mamy się zachowywać i występowanie w imieniu sił, których istnienia nie da się dowieść. Grzechem, wreszcie, jest celowe pomniejszanie wartości uczuć dla każdego człowieka najświętszych — nie wyłączając erotyki...

Maciej Sosnowski

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-01-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3858) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3858>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl